Rok II. Luty 1907. Numer 2.

MŁODZIEŻ

ORGAN ZWIĄZKU NADZIEI
(POLSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY ABSTYNENCKIEJ)

Upaść może naród wielki,
Zginąć tylko nikczemny! *Staszic.*

Cena 6 hal.

Nim potępisz —
Przeczytaj do końca!

Prenumerata roczna: na miejscu 72 h., z przesyłką 1 K, z poprzednimi numerami 1 K. 20 h.

Adres Redakcji: Kraków. ul. Retoryka 9, II. p,

Związek Nadziei.

Ruch abstynencki wśród polskiej młodzieży szkolnej wchodzi w nowy okres: obliczywszy siły, przystąpiliśmy do stworzenia nowego polskiego związku abstynenckiego, związku, obejmującego tylko młodzież szkół średnich i zupełnie niezależnego od tow. Eleuteryi. Nowy, młodociany związek abstynencki ma wielce doniosłe znaczenie społeczne: ma przyczynić się do uświadomienia młodego pokolenia Polski o groźnym jej wrogu: alkoholu, ma je wyzwolić z nałogów ciała, ma przezeń zmienić opinię publiczną całego narodu, odrodzić duchowo wszystkich Polaków. Wielkie to i szczytne zadania. A siły? Te trzeba mierzyć na zamiary. Zapałem, silną wolą i potężną wiarą wszystkie przeszkody pokonamy. Niech nasi nauczyciele abstynenci kierują naszą pracą, niech społeczeństwo popiera nas moralnie i materyalnie, a będziemy szybko kroczyć w jaśniejszą przyszłość.

Potrzeba założenia osobnego związku młodzieży abstynenckiej, któryby złączył rozprószoną dotąd w licznych kołach pracę, stawała się coraz bardziej piekącą: naglili do tego starsi abstynenci, nagliła Eleuterya, wreszcie sama młodzież zrozumiała, że zakres jej działania jest inny od zakresu osób starszych, że chcąc pracy skutecznej powinna zbliżyć się do szkoły. Tych kilka lat pracy abstynenckiej w naszem społeczeństwie wykazały, że młodzież polska w wielkiej liczbie stanęła pod błękitnym sztandarem wyzwolenia i pojęła, że pod nim walcząc, najlepiej przyczyni się do odrodzenia narodu. Ta młodzież polska, która udziałem w akcyi unarodowienia szkoły we wszystkich trzech zaborach wykazała swój znaczny wpływ na sprawy społeczne i narodowe, teraz odczuwszy duszą i pojąwszy rozu-

mem hasła abstynencji, porwała się do czynu. Niejeden uczeń lub uczennica szkoły średniej w kółku znajomych wśród włościan lub robotników mówił o szkodliwości alkoholu, niejeden organizował Koła absynenckie. Koła młodzieży abstynenckiej, liczące po 100, 200, 300 i więcej członków, wykazały wielką żywotność i siłę rozpędową, z jaką młodzi bojownicy agitowali wśród swych kolegów. O dojrzałości tego ruchu świadczy wydawany od maja 1906 miesięcznik abstynencki »Młodzież«, redagowany i utrzymywany wyłącznie przez młodzież szkolną.

Ten właśnie pomyślny rozwój ruchu abstynenckiego wśród młodzieży polskiej spowodował, że po porozumieniu się listownem zjechali do Krakowa delegaci młodzieży ze Lwowa i Jarosławia i łącznie z redakcyą »Młodzieży« na zwołanym wiecu młodzieży abstynenckiej założyli długo oczekiwany polski związek młodzieży abstynenckiej pod nazwą »Związek Nadziei«. Zarząd główny tow. Eleuterji przysłał na wiec swego delegata, który w gorących słowach zachęcił zebranych do urzeczywistnienia myśli o nowym związku i rozszerzenia swej działalności nietylko na Galicję, ale i na Królestwo Polskie, a sekretarz Zarządu Gł., p. Szczęsny Turowski, nadesłał na ręce referenta list tej treści: »Proszę oświadczyć w mojem imieniu, że Zarząd Główny Eleuterji bardzo przychylnie przyjął myśl zorganizowania osobnego tow. abstynenckiej młodzieży polskiej, pod jakąkolwiek ono utworzy się nazwą. Eleuterja poprze Wasze usiłowania wszystkiemi siłami, jakiemi rozporządza«.

Referent, przewodniczący koła młodzieży abstynenckiej we Lwowie, po wyczerpującem omówieniu rzeczy, przedstawił rezolucję, którą po ożywionej dyskusji, wyrażającej zapał i gotowość do pracy w związku, zebrani uchwalili. Rezolucja ta brzmi: »Zebrani w Krakowie dnia 4 lutego 1907 roku na wiecu młodzieży abstynenckiej ze Lwowa, Jarosławia i Krakowa, członkowie redakcyi »Młodzieży«, miesięcznika polskiej młodzieży abstynenckiej, i krakowska młodzież abst. uchwalają:

Zważywszy, że rozwój ruchu abstynenckiego wśród polskiej młodzieży szkolnej ma bardzo doniosłe społeczne i narodowe znaczenie i że należenie jej do Eleuterji jest niemile widziane przez nauczycieli, a nawet dla Eleuterji uciążliwe i niepożądane,

zebrani zakładają »Związek Nadziei«, polski związek młodzieży abstynenckiej, zupełnie niezależny od tow. Eleuterji, mający złączyć w sobie wszystkie galicyjskie koła młodzieży abstynenckiej, tworzyć nowe i postarać się o ulegalizowanie swej pracy ze strony władz szkolnych.

»Związek Nadziei« będzie szerzył wśród młodzieży szkół średnich przedewszystkiem zupełną wstrzemięźliwość od alkoholu, później i od tytoniu, gier hazardowych i rozpusty.

Organem »Związku Nadziei« będzie miesięcznik »Młodzież«.

Czynności Zarządu Głównego Związku obejmie tymczasem redakcya »Młodzieży«, która w porozumieniu z kołami prowincyonalnemi opracuje projekt ustawy Związku i przedstawi go do zatwierdzenia zjazdowi delegatów kół Związku, mającemu się odbyć równocześnie ze Zjazdem Eleuterji 3 i 4 czerwca 1907 roku«.

Abstynencya u nas zrosła się już dawno z pojęciem poczwórnej wstrzemięźliwości: dlatego prawie wszystkie koła młodzieży abstynenckiej włączyły ją do swego programu. Na tem samem stanowisku musi stać i Związek Nadziei, który będzie uważał agitację przeciwalkoholową za najważniejszą, ale nie zaniedba i energicznej pracy, zdążającej do usunięcia innych nałogów. Alkoholizm jest ze wszystkich nałogów najgroźniejszym, ale nie jedynym, a my chcemy stworzyć typ obywatela-Polaka, wyzwolonego z pęt nałogów ciała, zdrowego fizycznie i duchowo, który będzie umiał odpowiedzieć ciężkim zadaniom, jakie na niego włoży Ojczyzna. Oprócz alkoholu głęboko zakorzenionym w szkole średniej nałogiem jest palenie tytoniu. Pali już często uczeń w klasie pierwszej, a w czwartej mówi, że już nie może się odzwyczajić od palenia, że już nie on rządzi swym nałogiem, ale nałóg trzyma go w niewoli. A tymczasem nie wie, że szkodząc zdrowiu, osłabiając przymioty duchowe, niszczy 10 do 14% swych zdolności umysłowych. Polak, który musi zebrać jaknajwięcej sił do walki o zwycięstwo idei polskiej, idei wolności i sprawiedliwości, który musi odzyskać to, co utracił w przeszłości, nie może pozwolić na taką stratę sił, na popadanie już w młodości w niewolę ciała. Ale poza alkoholem i tytoniem jest rozpusta, najgorszy wróg duszy ludzkiej, rozpusta, która opanowując często 85% naszej męskiej młodzieży klas wyższych zabija wszelkie uczucia ludzkości, zabija wiarę w Boga, celowość życia, i w sprawiedliwość i tworzy już w szkole średniej jednostki zrozpaczone, umarłe już za życia, nie zdolne do poświęceń, ofiarności, rozpusta, która zwyrodnia w całem tego słowa znaczeniu. Pierwszym krokiem do rozpusty jest pijaństwo — dlatego to walka z alkoholizmem jest naszym pierwszym obowiązkiem.

Na Zachodzie szkoła pomaga społeczeństwu w walce z alkoholizmem: w podręcznikach szkolnych znajduje się dużo ustępów, wskazujących jego zwyrodniające skutki,

nauczyciele w szkołach wszelkiego typu wykładają o tym groźnym wrogu społecznym, a związki młodzieży abstynenckiej (Band of Hope Union, Hoffnungsbund i i.) liczą często połowę wszystkich uczniów i uczennic. W Anglji »Band of Hope Union«, zasilany przez społeczeństwo tysiącami funtów szterlingów, liczy 3,500.000 członków-abstynentów.

Czy u nas można się spodziewać takiego plonu? Czy nauczyciele zrozumią kiedyś, jak groźnym wrogiem odbudowania Polski jest alkohol i czy do polskiej szkoły wniosą hasło: precz z alkoholem!?

Jesteśmy społeczeństwem upośledzonem, słabszem fizycznie od innych, pod wieloma względami gorszem. Ale w większości posiadamy jeszcze wielką miłość Ojczyzny, wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości, wiarę w Polskę, a z tego płynącą niezwykłą energię czynu, olbrzymią wytrwałość w pracy, gdy tego wymaga sprawa narodowa. Trzeba uderzyć w tę strunę czynu, zaparcia się siebie i ofiarności, trzeba samemu stanąć i innych wezwać do boju, boju świętego. Jest nas w Galicyi uczniów-abstynentów 1.500. Mała to garstka. Ale, gdy nie zważając na piętrzące się przeszkody, na trud w urzeczywistnieniu zamiarów, zechcemy zdobyć serca kolegów i wszystkich wezwać do złożenia ofiary ze swych nałogów na ołtarzu Polski, na tym ołtarzu, gdzie już tyle krwi naszych męczenników się polało, to znajdziemy i siły po temu i — przybliżymy dzień wolności! Kto nie widząc powodzenia swej pracy, nie widząc tych, którzyby się chcieli wyrzec swych nałogów, pocznie wątpić lub rozpaczać, ten niech przypomni sobie słowa wieszcza: »Idź i czyń, choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich — choć zwątpisz o braci twojej — choćbyś miał o mnie samym rozpaczać — czyń ciągle i bez wytchnienia. A po długiem męczeństwie zorzę rozwiodę nad wami — udaruję was, czem aniołów moich obdarzyłem przed wiekami — szczęściem — i tem co obiecałem ludziom na szczycie Golgoty — wolnością«. Oto najwyższe przykazanie czynu. Takiemu czynowi nic się nie oprze.

Wszyscy Koledzy i Koleżanki, wszystkie Koła abstynenckie, powinni przystąpić do »Związku Nadziei«. Prosimy wszystkich interesowanych i przyjaciół sprawy o nawiązanie z nami korespondencji, którą załatwiamy odwrotną pocztą. Adres: **Zarząd Głowny „Związku Nadziei“ w Krakowie, Retoryka L. 9 II. p., w redakcyi „Młodzieży“.**

Z. G. „Z. N.“.

Cmentarz tułaczy.

(Nowela).

P. Maryanowi Rudnickiemu.

(Ciąg dalszy).

Pod murem stał jeden jedyny drewniany krzyż niezgrabny i ciężki, nieudolną ciosany ręką, którego już szalejące często na wybrzeżu wichry pochyliły do ziemi. Widać o tym jednym kurhanie ktoś pamiętał, ale rozsypana na kopcu ziemia i walący się już prawie nagrobek, wskazywał, że od czasu wstawienia go tutaj, nikt już więcej grobu tego nie odwiedzał — stał teraz opuszczony i samotny jak inne. »Grosser Hans« zbliżył się do mogiły i zaczął poprawiać drżącemi od starości rękoma krzyż, mrucząc coś pod nosem. On jeden z całej rybackiej męzkiej ludności uczestniczył w pogrzebie; nie miał teraz zajęcia — na morze był już za stary. Włóczył się tylko nad wybrzeżem, wypatrując siwe starcze oczy na morską toń, jakby się jeszcze po raz ostatni chciał napatrzeć tej grze barw, temu zbrylanceniu słonecznych promieni na głębszej toni — nim go zaniosą jak tego teraz na mogiły. Widać znał tego, który spoczywał teraz w zapomnianej mogile naznaczonej drewnianym krzyżem, skoro tak starannie zgarniał żółtą glinę pod walący się nagrobek. Może tam leży jeden z jego towarzyszy, z tych czasów, kiedy to dla nich morze było jakieś inne, mniej ponure, mniej straszne, szumiące nie tak jak teraz, ale jakoś inaczej, mniej groźnie. Zbliżyłem się ku niemu, wiedziony ciekawością, kto był ten, o którym nawet na tym cmentarzu ktoś, kiedyś pamiętał. Wiedziałem, że »grosser Hans« zwykle milczący, zapytany o dawne dzieje stawał się niezwykle rozmownym. Jego opalona bezwąsa twarz, okolona siwiejącą brodą, ożywiała się wtedy niezwykle; w tych starczych oczach błyskał wtedy ogień jak za lat dawnych, młodych.

— Znaliście go? — spytałem, wskazując głową na mogiłę.

— Tu nikt nie leży, panie; to ja postawiłem ten krzyż już dawno. Ot i wali się.

Twarz skurczyła mu się jakimś dziwnym niewypowiedzianym bolem; zaczął mrugać szybko powiekami, jakby olśniony przerażającem światłem i nie spostrzegłszy mnie nawet, zaczął wpatrywać się gdzieś w przestrzeń siną. Nagle wstrząsnął się, wyprostował zgarbioną postać i położył ciężko rękę na krzyżu.

— To... dla mnie panie ten krzyż; tum se postawił grób, bo jak mnie fąle wyrzucą martwego, to nie chcę le-

żeć w mogile, gdzie niema krzyża. A tu panie usypią ludziska jeno mogiłę, ale kamienia na grobie nie położą, ani nagrobka, — Zamilkł i zaczął bacznie wsłuchiwać się w daleki odgłos szumiących fal.

— Morze wyje, słyszy pan? Oho! pewnie gdzieś łódź chwyciło i niesie... nie uratują się, nie, nie. Morze ofiary nie wypuści. Wciągnie w wir, przywali pianą i ściągnie na głębię, na dół; będą tułacze, będą. Nowe jeno rychtować trza trumny i doły kopać, ale to jeszcze nie dla mnie, jeszcze nie dla mnie. Jeszcze ci godzina moja nie przyszła, tak... tak. —

Starzec mówił jakgdyby sam do siebie, czasem mruczał jakieś niezrozumiałe wyrazy i podnosił rękę, wskazując na morze daleko. Popatrzał na mnie zamglonemi oczyma i nagle zbliżył twarz do mojej twarzy.

— Trzech miałem panie, synów, trzech. Rybakami byli, młode chłopy, silne, chatę wybudowali, matkę i mnie żywili, ale wzięło mi ich morze, wzięło trzech w jeden dzień.

(Dokończenie nastąpi).

Od Redakcyi.

W piśmie naszem zaszły ważne zmiany: przez połączenie się z Kołem lwowskiem, wzmogliśmy się na siłach, a co za tem idzie możemy odtąd daleko lepiej, niż przedtem redagować »Młodzież«, a nawet powiększyć pismo do 12 stron, nie podnosząc równocześnie ceny.

Utworzyliśmy bowiem we Lwowie komitet redakcyjny »Młodzieży«, który zobowiązał się do regularnego dostarczania artykułów i ponoszenia wspólnie kosztów wydawnictwa. Odtąd artykuły nadsyłane przez ten komitet będą podpisane: Lwowski komitet redakcyjny.

»Młodzież« została organem »Związku Nadziei« i odtąd będzie się starała kierować ruchem abstynenckim wśród młodzieży, przez zamieszczanie artykułów z zakresu poczwórnej wstrzemięźliwości i obwieszczeń Zarządu Głównego »Z. N.«.

Zwracając pilniejszą niż dotąd uwagę na artykuły dotyczące abstynencji, przecież nie zaniedbamy ogłaszać i innych przedewszystkiem dotyczących duchowej kultury młodzieży. Również i drobne utwory poetyckie i literackie znajdą miejsce na łamach naszego pisma, nie chcemy bowiem ograniczać się tylko do abstynencyi, ale chcemy na jej gruncie stworzyć pełne życie duchowe polskiej mło-

dzieży, życie tryskające potęgą czynu i harmonią głosów, uwidoczniające w sobie dobro, piękno i prawdę, życie, którego naczelną wskazówką byłaby: Ojczyzna, Nauka, Cnota!

Chcielibyśmy nakład wydawnictwa »Młodzieży« powiększyć, ale do tego musimy mieć znaczną liczbę prenumeratorów, współpracownictwa Kolegów i Koleżanek z całej Galicji i poparcia materjalnego społeczeństwa. »Młodzież« jest zbyt tania, dlatego otwieramy rubrykę: datki na fundusz prasowy »Młodzieży«, ufając, że choć część społeczeństwa poprze nas w tej pracy.

Koledzy i Koleżanki! jednajcie stałych prenumeratorów!

Z Zarządu Głównego Z. N.

Zakładając Z. N. nie nadaliśmy mu odrazu ustawy (statutu), nie chcąc uczynić tego bez poprzedniego porozumienia ze wszystkiemi Kołami prowincjonalnemi i spodziewając się, że w opracowaniu jej wezmą udział nauczyciele-abstynenci. Projekt ustawy Z. N. zostanie przedstawiony do zatwierdzenia zjazdowi delegatów Z. N., który się odbędzie 3 i 4 czerwca b. r. równocześnie ze zjazdem Eleuteryi. Do tego czasu będziemy ogłaszali uchwały Zarządu Głównego Z. N. jako tymczasowe wskazówki do pracy w Kołach na łamach »Młodzieży«.

Przedewszystkiem zwracamy się do wszystkich Kół młodzieży abst., aby bezwłocznie nawiązały z nami korespondencyę. To samo odnosi się do kol. w miejscowościach, gdzie takich Kół niema, lub nie należących do nich.

Kołom, które przystąpią do Z. N. nadeślemy natychmiast nasze legitymacje i zgłoszenia wstąpienia do Z. N. oraz inne potrzebne druki, przyczem Koła będą nam musiały zwrócić koszta druków i korespondencji.

Do Z. N. może należeć każdy uczeń (lub uczennica) od 13 roku życia począwszy, który zobowiąże się do zupełnej abstynencji od napojów alkoholowych na przeciąg przynajmniej roku i do regularnego płacenia wkładek najmniej 10 gr. mies. Ale należy starać się o to, aby członkowie Z. N. składali nie tylko zobowiązania do abstynencji od alkoholu, lecz również od tytoniu, gier hazardowych i rozpusty. Na legitymacji członka musi być zaznaczone od czego zobowiązał się być abstynentem i na jak długo. Za legitymację składa członek 20 hal. (zamiast wpisowego).

Wszelkie dalsze informacje udzielimy piśmiennie tym, co do nas napiszą.

Stosunek Zarządu Głównego Z. N. do Kół prowincjonalnych będzie taki, że Zarząd Główny będzie starał się kierować pracą w Kołach i utrzymywać jedność związku, będzie dostarczał wszystkim Kołom druków itd. Koła prowincjonalne będą zobowiązane jedynie do zwrócenia kosztów druków i korespondencji, od wszystkich innych podatków są uwolnione (a więc nie nadsyłają żadnych odsetek swych dochodów).

Z literatury abstynenckiej.

Nakładem Tow. »Eleusis« wyszła przed dwoma miesiącami broszurka profesora Stanisława Witkowskiego p. t. »Alkoholizm i wychowanie«. Broszurka ma na celu pobudzenie opinii nauczycieli i zachęcenie ich do założenia projektowanego »Polskiego Związku Wstrzemięźliwości Nauczycieli«. Związek ten starałby się wprowadzić do książek szkolnych ustępy o alkoholizmie, a do szkoły obowiązkowe o nim wykłady i kierowałby ruchem abstynenckim wśród młodzieży szkolnej, co jest naszem najgorętszem pragnieniem.

Profesor Witkowski pisze: »Teraz właśnie uczniowie wyciągają ramiona do nauczycieli i proszą, by ich wspomódz w pracy, dla której musi się gdzieś znaleść oparcie, jeśli nie w szkole i w wychowawcy, to poza nimi; ale wtedy będzie uczeń jeszcze obojętniejszy dla szkoły, jeszcze mniej ją będzie kochał, niż obecnie. Nigdy może nie było takiej zgody między pragnieniem wychowanka, a zadaniami i celem wychowania, jak właśnie w tej sprawie! Niechże więc wychowawcy staną śmiało na czele tych zastępów wstrzemięźliwej młodzieży, niech połączą się w towarzystwo, jak ich koledzy w Niemczech, Holandyi, Szwecyi i t. d.: wszak polski nauczyciel większe ma zadania, niż wszelki inny, który przez młodych uczniów ma tylko zachowywać, a nie zdobywać«.

Broszurkę tę polecamy gorąco wszystkim naszym Kolegom i Koleżankom. Zwłaszcza Koła »Z. N.« powinny nabyć ją, w większej ilości rozsprzedawać swym członkom i Kolegom. Cena wynosi 20 hal. Na żądanie Zarząd Główny »Z. N». nadeśle broszurkę w dowolnej ilości egzemplarzy.

(Lwów, kom red).

Z Kół.

Z Jarosławia. Wiadomość o utworzeniu »Związku Nadziei« przyjęto u nas radośnie. *Fr. S.*

Ze Lwowa. Dotychczasowe Koło Młodzieży Eleuterji (obecnie Koło lwowskie »Z. N.«) wydało do swych członków jednoarkuszowy litografowany okólnik, który informuje o pracy w Kole, o zebraniach niedzielnych, kółkach, książnicy abstynenckiej i belletrystycznej, Bratniej Pomocy, dyżurach i t. d. i wzywa do brania w pracy bardziej czynnego udziału. Chcąc, aby koledzy-abstynenci czytali jak najwięcej wydawnictw abstynenckich, ogłosiliśmy w okólniku, że członkowie płacący 20 hal. miesięcznie będą otrzymywali bezpłatnie »Młodzież« i wszystkie wydawnictwa Eleuterji, a płacący 1 K. kwartalnie oprócz tego »Wyzwolenie«, organ Eleuterji.

Walne Zgromadzenie naszego Koła odbędzie się bm. w wielkiej sali bursy T. S. L. W przyszłym zatem numerze umieścimy dokładne sprawozdanie z ruchu tego największego w Galicji Koła młodzieży abstynenckiej.

(Lwów, kom. red).

Kraków. Z polecenia „Zw. abstynenckiego w gimn. św. Anny" kol. »Hektor Xantos« podjął się przeprowadzenia statystyki z ruchu abstynenckiego wśród młodzieży szkół średnich. Dzięki silnemu poparciu, w dość krótkim czasie (X—XII r. 1906) przeprowadził statystykę 3 szkół męskich i 1 żeńskiej.

Należy zaznaczyć, że z powodu energicznej działalności wyżej wspomnianego Związku, liczba abstynentów w I gimn. wzrosła z 36 do 50, czego jeszcze cyframi nie objęto.

Szkoła	Liczba uczniów	Dało odpowiedź	W szkole jest abstynentów			Należy do			Dało 3 odpowiedzi	
			alkohol.	tytoń.	płciow.	Eleuterji	Eleuzis	innego zw. abst. lub etycznego	„tak"	„nie"
Gimn. ś. Anny	263 —	258 98·25%	78 27·3%	105 36·75%	164 57·4%	16 5·6%	9 3·14%	36 13.5%	39 19·9%	82 32·8%
II szk. Realna	236 —	230 97·6%	110 44%	86 34·4%	130 52%	3 1·2%	1 0·4%	10 4%	35 14%	47 18·8%
Gimn. podg.	203 —	196 97%	107 52·8%	92 41·1%	128 56·1%	9 4·3%	7 3·2%	18 9·5%	47 25·8%	22 11·2%
I gimn. żeńskie	109 —	109 100%	23 21%	nie pytano				3 3·1%		

zaznaczam, że zbierałem statystykę tylko we wyższych klasach w gimnazyach od V do VIII, a w realnych od V do VII.

H. X.

Różne wiadomości.

A kiedy u nas? Rada szkolna w Zurychu na posiedzeniu odbytem 6 listopada z r. uchwaliła do niemieckiej czytanki szkolnej wprowadzić ustępy traktujące o szkodliwości alkoholu.

Za przykładem dzieci poznańskich w miasteczku św. Andrzeja na Słowaczyźnie, wybuchł strejk szkolny. Z powodu zaprowadzenia węgierskich książek szkolnych wśród mieszkańców tej miejscowości, którzy są Słowakami, wybuchło wielkie wzburzenie. Rodzice zabronili dzieciom uczęszczać do szkoły tak długo, dopóki książki węgierskie nie zostaną cofnięte. Władze szkolne wdrożyły śledztwo przeciw rodzicom strejkującej dziatwy.

Z ruchu antialkoholowego i antitytoniowego. Parlament angielski przygotowuje obecnie projekt do prawa, na podstawie którego wolno będzie poszczególnym gminom zakazać wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych.

Szwedzki rząd wyznaczył 15.000 kor. na koszta XI. międzynarodowego Kongresu przeciw alkoholizmowi, który odbędzie się w Sztockholmie w sierpniu b. r.

Krakowski zarząd kuchni akademickiej studenckiej usunął palenie w czasie jedzenia.

Z prasy. Ruch abstynencki w naszem społeczeństwie szerzy się stosunkowo bardzo powoli i dotąd jeszcze korzeni swych nie zapuścił w niem zbyt głęboko. To też z tem większem uznaniem winniśmy odnosić się do tej części prasy, która choć trochę zajmuje się tym ruchem.

Z codziennej prasy lwowskiej w ostatnich czasach jedynie »Kurjer Lwowski« umieścił na swych łamach kilka sprawozdań z ruchu przeciwalkoholowego. I tak w nrze z d. 3 stycznia b. r. czytamy artykuł: »Akcja wstrzemięźliwości we Francji«, w którym autor, podpisany literami T. M., omawia znaczenie »kawiarni« w społeczeństwie francuskiem, w którem stała się ona »centrem zarówno życia towarzyskiego, jak i wymiany myśli między wyborcami«, a dalej akcję podjętą przez rząd francuski w celu zwalczania alkoholizmu, wciskającego się wszędzie, tak w życiu prywatnem jak i publicznem. W nrze z d. 15 stycznia ten sam dziennik umieszcza krótką wzmiankę o naszem piśmie w dziale »Literatura i sztuka«. W nrze zaś z dnia 30 stycznia czytamy sprawozdanie »Z ruchu abstynenckiego«, w którym autor ukryty pod literami *t. c.*, przedstawia ogólny

pogląd na całokształt ruchu przeciwalkoholowego pod trzema zaborami.

Tyle o prasie lwowskiej.

Pewien zwrot na lepsze w tym kierunku daje się odczuć i w prasie warszawskiej. »Tygodnik Illustrowany« w nrze 6 z dnia 9 lutego b. r. zamieszcza artykuł: »Rozwój ruchu etycznego«. Artykuł to ze wszech miar godzien uwagi, to też wypada nam umieścić choć pobieżne jego streszczenie.

»W chwili gdy przebudowujemy nasz ustrój społeczny — pisze autor artykułu p. St. Gr. — nowy zwrot ku ruchowi etycznemu zasługuje na szczególne podniesienie. Że oto w okresie ciężkim dla nas, w dobie zawieruchy, często rozkładu moralnego, że w tej porze właśnie zbudzony ruch potężne na gruncie naszym zapuszcza korzenie, objaw to tym bardziej godzien jest podniesienia, że za czasów cenzury wszelkie żywsze wystąpienia prasy przeciwko alkoholizmowi, przeciwko prostytucyi nawet, skrzętnie przez nią były usuwane. Teraz gdy »szczęśliwie fala ta uprzedzeń administracyjnych minęła«, »ruchliwsze, dzielniejsze, szlachetniejsze jednostki z pośród inteligencji naszej nowe warunki wyzyskać postanowiły co rychlej i do pracy przystąpiły z entuzjazmem niemal«. »Zabiegów tych trudno nie nazwać wysoce doniosłymi, pożytecznymi. W ruchu tym podjętą walkę z alkoholizmem w szczególności uwydatnić wypada“. Tutaj przedstawia autor zgubne skutki rozpanoszenia się alkoholizmu wśród ludności robotniczej. A wreszcie wypowiada zdania, za które należy mu się pełne uznanie. — „Kto dba o podniesienie dobrobytu i szczęścia w kraju naszym — powiada autor — musi sprzyjać nowemu ruchowi szerzenia zupełnej wstrzemięźliwości od alkoholu. W Warszawie zawiązuje się specyalne w tym celu stowarzyszenie, ogarniające kraj cały. W chwili obecnej należą już do niego setki osób. Niewątpliwie wkrótce liczyć już będzie setki tysięcy“. „A walcząc z alkoholizmem szerzyciele idei odrodzeniowej nie zapominają o innych polach krzewienia haseł etyki społecznej. Wojnę wypowiedziano więc nierządowi, narkotykom, karciarstwu i kłamstwu“. „Kto dba o poziom kultury narodu polskiego — kończy autor — kto chce, aby ten naród był zdrów i silny sam w sobie, ten od szeregów apostolstwa etycznego usuwać się nie może. Do walki przystąpią też niewątpliwie liczne zastępy. Notujemy to z zadowoleniem, że i wśród młodzieży polskiej znaleźli się gorliwi wyznawcy szlachetnych haseł odrodzenia etycznego“.

Nigdy może jeszcze nieabstynencka prasa polska w sposób tak godny naśladowania nie poruszyła kwestyi alkoholizmu, tym większa więc należy się cześć, tym większe uznanie „Tyg. Illustrowanemu“. I wyrazić należy życzenie, aby tygodnik ten nie poprzestawał na tym jednym tylko artykule i aby cała prasa polska wstąpiła w jego ślady!

(Lwów, kom. red.). *Kaz. Cz.*

Wielu naszych współpracowników przyjęło pisownię Kryńskiego (Pisownia polska, zebrał Kazimierz Królikowski, wyd. 2-gie, Lwów, 1907, cena 30 hal.), używaną powszechnie w Królestwie polskiem, a przyjętą w Galicji przez Zjazd Rejowski (4. VI. 1906) i komisję językową Akademji Umiejętności. Pisownia ta opiera się głównie na zasadzie fonetycznej, t. j. na pisaniu wyrazów tak, jak je słyszymy. (*Eleuterja* zamiast Eleuterya, *Marja* zam. Marya, *gimnazjum, algiebra* zam, algebra, *gieografia* zam. geografia itd.). Pisownię tą przyjęły już niektóre pisma galicyjskie, a nawet niektóre szkoły średnie (w szkole do której ja uczęszczam, dwaj profesorowie nauki literatury polskiej wprowadzili już tę pisownię w klasach, w których wykładają). My jednak umieszczać będziemy na łamach »Młodzieży« artykuły taką pisownią, jakiej będą sobie życzyli piszący.



Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: *Szczęsny Turowski.*
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie.